

Czarne chmury nad wójtem

GDÓW. Wojewoda małopolski Stanisław Kracik podpisał wczoraj wniosek do gdowskiej Rady Gminy o wygaszenie mandatu wójta Zbigniewa Wojasa.

– Sprawa jest bardzo skomplikowana i długo zastanawiałem się, co z tym zrobić. Zuróczyliśmy się z zapytaniem do MSWiA, które odpowiedziało, że konieczne jest wszczęcie procedury odwoławczej – mówi wojewoda Stanisław Kracik. Gdowscy radni będą mieli czas na podjęcie decyzji o odwołaniu wójta do połowy następnego miesiąca.

Powodem jest niewykazanie przez wójta Zbigniewa Wojasa w oświadczeniu majątkowym udziałów w firmie Petrolex Spółka z o.o. z siedzibą w Marszowicach. – Sytuacja jest o tyle nietypowa, że spółka ta nigdy nie działała, była bytem wirtualnym, a wina wójta polega tu na przeoczeniu, a nie świadomym naruszeniu przepisów prawa. Z etycznego punktu widzenia nie ma mowy o działaniu na czyjąkolwiek szkodę przez osobę pełniącą funkcję publiczną. Jednak formalnie doszło do złamania prawa – stwierdza Stanisław Kracik. Dodaje: – Nie zajmujemy się natomiast sprawą prawdziwości oświadczenia majątkowego wójta. Wiemy już od samego zainteresowanego, że sprawę bada na jego wniosek prokuratura w Myślenicach.

O kontrowersjach związanych z oświadczeniem majątkowym wójta Gdowa za 2009 rok pisaliśmy wczoraj. Zbigniew Wojas tłumaczył, że od jesieni 2002 roku, kiedy został szefem gminy, nie prowadzi żadnej działalności gospodarczej. Udziały w firmie Petrolex Spółka z o.o., która stała się meritum sprawy zakupił przed 10 laty, ale firma ta nigdy nie podjęła działalności i jako martwa oraz nieposiadająca kapitału przewidzianego ustawowo dla spółek handlowych – powinna być już dawno automatycznie wykreślona z sądowego rejestru.

– Dura lex, sed lex – kwituje sprawę Mirosław Chrapusta, dyrektor Biura Prawnego Urzędu Wojewódzkiego. Dodaje, że z ludzkiego punktu widzenia sprawa jest czysta: spółka nie prowadziła

działalności, a przez to tylko, że istniała nikomu nie złego się nie stało. – Jednak musimy brać pod przestanki formalne, nie merytoryczne – twierdzi Mirosław Chrapusta.

Jeśli gdowska Rada Gminy nie podejmie decyzji odnośnie wygaszenia mandatu, wojewoda skieruje do samorządu ponownie wniosek w tej sprawie. Gdy i to będzie bezskuteczne, po upływie

Sprawa jest czasowo korzystna dla wójta Gdowa. Do wyborów pozostało tylko trzy miesiące, a procedury trochę potrują

– MÓWI MIROSLAW CHRAPUSTA, DYREKTOR BIURA PRAWNEGO WOJEWODY

30 dni wojewoda wyda decyzję o odebraniu mandatu. Wówczas Zbigniew Wojas będzie miał dwa tygodnie na zaskarżenie tej decyzji do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, a jeśli ten podtrzyma werdykt wojewody – złożenia jeszcze skargi kasacyjnej. – Można powiedzieć, że sprawa jest czasowo korzystna dla wójta Gdowa, do wyborów pozostało tylko trzy miesiące, a te procedury trochę potrują – mówi dyrektor Biura Prawnego wojewody. Tłumaczy ponadto, że niezależnie od skutków procedury odwoławczej i terminu rozstrzygnięcia tej kwestii, Zbigniew Wojas będzie mógł kandydować na wójta Gdowa jesienią tego roku.

– Skoro taka jest decyzja wojewody, niech jego urzędnicy działają zgodnie z procedurami. Jestem spokojny o finał tej sprawy, nic złego nie zrobiłem. Jestem niesłusznie oskarżony i będę walczył. Jeśli będzie trzeba odwołam się nawet do Trybunału Konstytucyjnego – stwierdził w rozmowie z „Dziennikiem Polskim” Zbigniew Wojas.

(JOL)

Oskarżyłem sam siebie

→ Rozmowa z wójtem Gdowa, ZBIGNIEWEM WOJASEM

DP Sprawę Pana oświadczenia majątkowego za 2009 bada już nie tylko biuro prawne małopolskiego wojewody, ale także prokuratura w Myślenicach...

– Owszem, czekam że niebawem zostanie wezwany na przesłuchanie. Sam zawiadomiłem prokuraturę o tej sprawie. Innymi słowy – złożyłem doniesienie na siebie. Jestem czysty, nie mam nic do ukrycia, zależy mi na tym, by wyjaśnić to jak najprędzej i przez możliwie wiele powołanych ku temu organów.

– Zarzut odnośnie Pana oświadczenia majątkowego dotyczy braku ujęcia w nim tego, iż jest Pan w zarządzie spółki prawa handlowego, czego osobom pełniącym funkcje publiczne zabrania „ustawa antykorupcyjna”. Przed kilkoma dniami przestuchali Pana w tej sprawie prawnicy wojewody. Jak Pan się tłumaczył?

– Od jesieni 2002 roku, kiedy wybrano mnie na wójta, nie prowadzę żadnej działalności gospodarczej. Zarzut, że zasiadam w firmie Petrolex Spółka z o.o. nie ma pokrycia w rzeczywistości. Rzecz wygląda tak: 15 października 2001 roku nabyłem udziały w bocheńskiej spółce Polcar. Od 8 stycznia nazwa spółki została zmieniona na Petrolex Spółka z o.o. z siedzibą w Marszowicach, a jej kapitał zakładowy wynosił zaledwie 9 tysięcy złotych. Kapitał ten nigdy nie ulegał wymaganemu przez przepisy prawa podwyższeniu, a aktywność gospodarcza spółki była zerowa. I tak jest do dzisiaj. To jest martwa spółka, o której istnieniu zapomniałem nie tylko ja, ale także Sąd Rejestrowy. Mimo zmiany przepisów, czyli wejścia w życie Ustawy o spółkach handlowych z 15 września 2000 roku, gdzie wyznaczono nową minimalną wysokość kapitału spółek prawa handlowego z o.o. na 50 tysięcy złotych, nigdy nie wzywał on firmy z siedzibą w Marszowicach do spełnienia tego wymogu. Według przepisów przejściowych nowego Kodeksu Spółek Handlowych: do 2003 roku miały one podwyższyć swój majątek do 25 tysięcy złotych, a do 2005 roku podwoić tę kwotę. Marszowicka spółka nigdy nie spełniała tych wymagań i dawno powinna zostać – z urzędu – wykreślona z sądowego rejestru.

– Dlaczego tak się nie stało?

– Nie wiem, będę wyjaśniał tę sprawę. Moje oświadczenie majątkowe składałem w najlepszej wierze, spółka z której teraz muszę się tłumaczyć, nigdy faktycznie nie istniała. Zresztą



FOT. BARBARA ROTTEN-STANKIEWICZ

– moim zdaniem zarzuty korupcji na tle i z wykorzystaniem spółki nigdy nieprowadzącej działalności gospodarczej i z kapitałem zakładowym 9 tysięcy złotych ocierają się o śmieszność.

– Skąd Biuro Prawne wojewody miało informację o spółce z o.o. Petrolex?

– Z tego co się dowiedziałem, o tej sprawie zawiadomiła Małopolski Urząd Wojewódzki minister Julia Pitera, która z kolei powzięła te wiadomości z przesłanego do niej anonimowego listu.

– Prawnicy wojewody badają także postawiony Panu inny zarzut: godzenia się na jak określono – konflikt interesów, w związku z tym, że spółka jawna Stacja Paliw Petrolex Teresa Wojas z siedzibą w Marszowicach, której udziałowcami są Pana żona i syn, wygrywa niektóre przetargi ogłaszane przez gminę...

– Stacja Paliw Petrolex powstała w 2000 roku, a więc przed objęciem przez mnie funkcji wójta, a jej działalność gospodarcza z mocy ustawy i w jej ramach jest swobodna. Żaden przepis prawa nie wymaga likwidacji przedsiębiorstw prowadzonych przez małżonków lub innych bliskich wójta, burmistrza czy prezydenta. Nie ma też zakazu udziału takich firm w przetargach. Dlatego wygraną przez marszowicką stację paliw trzech niegraniczonych – a więc najbardziej antykorupcyjnych i konkurencyjnych – konkursów ofert, podczas mojej ośmioletniej kadencji, nie można z góry uznać za działanie wbrew prawu i godzące pośrednio w miernie gminy. Sprawa ta była badana przez komisję kontroli wewnętrznej Urzędu Gminy oraz Komisję Rewizyjną Rady Gminy – nie stwierdzono żadnych uchybień. Wszystkie te konkursy ofert były przeprowadzone prawidłowo, ich dokumentacja jest bez zarzutu. Obecnie sprawa ta jest sprawdzana po raz kolejny – gdowski Urząd Gminy kontrolują pracownicy Regionalnej Izby Obrachunkowej. **Rozmawiała: JOLANTA BIAŁEK**

DZIENNIK POLSKI

INFORMACJE W DOBRYM WYDANIU

INTERNETOWE
BIURO
OGŁOSZEŃ

www.drobne24.net